Wiedeń w jeden dzień

Przewodnik po mieście.

Beata Mazurek

autorka bloga Viennese breakfast



SPIS TREŚCI

KILKA SŁÓW NA POCZĄTEK 3
WIEDEŃ W PIGUŁCE 4
SAMOCHODEM DO WIEDNIA 5
KOMUNIKACJA MIEJSKA W WIEDNIU 8
PRZYDATNE APLIKACJE I MAPY 9
INTENSYWNY DZIEŃ ZWIEDZANIA WIEDNIA 11
KAWA PO WIEDEŃSKU 36
MINI SŁOWNICZEK 37
PRAWA AUTORSKIE 39

Kilka słów na początek

Nazywam się Beata Mazurek, jestem autorką bloga **Viennese breakfast**. Piszę w nim o Wiedniu i Austrii. Staram się przybliżyć moim czytelnikom kraj, jego mieszkańców, zwyczaje.

Przez stulecia Polska i Austria były bliskimi sąsiadami, czasem rywalizowały, kiedy indziej żenili się z sobą ich władcy, wielmoże i zwykli ludzie, tworząc jedyny w swoim rodzaju polsko-austriacki przekładaniec. Śląsk i Galicja na prawie dwa stulecia scaliły się z Austrią w jeden kraj. Nie rozważam teraz przyczyn tych geopolitycznych zawieruch, lecz staram się spojrzeć na miejsca i czasy oczami osoby żyjącej w XXI wieku, której spora część rodziny miała swoje losy wplecione w trudne dzieje Śląska i Galicji.

Gdy po raz pierwszy przyjechałam do Wiednia, patrzyłam na piękne kamienice, chodziłam uliczkami miasta, odkryłam nie jeden Wiedeń a kilka zespolonych ze sobą. Znajdziecie tu Wiedeń widziany oczami turysty, mającego w ręku lub smartfonie listę rzeczy, które musi koniecznie zobaczyć, potraw do skosztowania, ujęć do zrobienia, by wyjechać z poczuciem poznania Wiednia.

Jest oblicze miasta, które nazywam „naszym Wiedniem powszednim", często pokrywa się ono ze szlakiem turysty, jednak mieszkaniec te same miejsca widzi nieco inaczej. Wplatają się w nie wspomnienia, chwile przeżyte tu i tam, dobre i złe doświadczenia. A co ważniejsze miasto ma kolor czterech pór roku, godziny świtu i zmierzchu, bywa skąpane w słońcu i zmoczone przez jesienne deszcze.

Do tego prywatnego Wiednia ludzi, którzy tu zatrzymali się na dłużej by go kosztować, trzeba dodać Wiedeń uniwersytecki - bo to miasto nauki, studentów. To oblicze stolicy Austrii jest znane od wieków. Po nauki przyjeżdżali tu głodni wiedzy ludzie z całej Europy. Universität Wien został założony w 1365 roku, jest prawie równolatkiem krakowskiej Jagiellonki, tylko o rok starszej od niego.

Pisząc o tym mieście, mogłabym opowiadać o Wiedniu cesarskim, Habsburgów, Art Nouveau, oprowadzić was **szlakiem polsko-austriackiego przekładańca**, wiedeńskich muzyków czy smakosza – przez winnice, cukiernie i inne miejsca, gdzie dają dobrze zjeść. Dzisiaj jednak oddaję w Wasze ręce „Wiedeń w jeden dzień", w którym będzie trochę wszystkiego. Trasa, na którą Was zabieram, będzie dość wymagająca - potrzebujecie czasu i kondycji. Jednak przewodnik jest tak skonstruowany, że zawsze możecie coś pominąć, gdzieś zatrzymać się na dłużej, wrócić w ciekawe miejsce lub zamiast intensywnego jednego dnia smakować stolicę Austrii dłużej.

Wiedeń w pigułce

Wiedeń jest stolicą Austrii. Mieszka tu prawie 1 900 000 osób, co oznacza, że jest to około 24% mieszkańców całego kraju.

Miasto co roku podbija rankingi najlepszych miejsc do życia. Może poszczycić się świetną wodą, powietrzem, łagodnym klimatem, bliskością Alp – to tylko 80 km, kąpielą w Adriatyku po 5 i pół godzinie jazdy samochodem. Przyznacie, że to brzmi kusząco.

Wiedeń dzieli się na 23 dzielnice. Dzielnica to der Bezirk. Słowo to znaczy także obwód, okręg. Każda dzielnica Wiednia ma swoją nazwę, ale i numer. Znajdziecie go na tablicy tuż przy nazwie ulicy. Łatwo dzięki tej informacji zorientować się, gdzie jesteśmy czy nie pobłądziliśmy.

Dzielnica, która bywa nazywana przez turystów Starówką to Bezirk 1 noszący też nazwę **Inner Stadt**. Jest to maleńka część Wiednia, ale to tam stoją Katedra, Ratusz, Opera, Hofburg. Kolejne dzielnice z numerami od 3 do 9, okrążają ją zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Są równie interesujące i na pewno je odwiedzicie wędrując po Wiedniu.

Noszą one wspólną nazwę **Vorstädte** a powstały na terenie między zewnętrznymi i wewnętrznymi murami obronnymi miasta.

Jak w całej Austrii tak i w stolicy językiem urzędowym jest niemiecki w jego austriackiej odmianie, czyli Österreichisches Deutsch. Austriacka wersja niemieckiego jest miększa, łagodniejsza, nie tak urzędowo brzmiąca dla ucha jak tradycyjny Hochdeutsch. Wiedeńczycy mówią czasem wręcz śpiewnie w tutejszym dialekcie wiedeńskim – **Wienerische**.

Znajomość niemieckiego na pewno przyda się w Austrii, jednak bez większych problemów porozumiecie się tu po angielsku.

Samochodem do Wiednia

Z Polski do Wiednia możecie dojechać autobusem, jednym z wielu busów, jakie docierają tu codziennie, pociągiem lub samolotem. Często miasto odwiedzają turyści jadący zimą na narty w Alpy a latem nad Morze Śródziemne. Poruszają się głównie samochodami. Ten rozdział jest skierowany do nich i osób planujących dojechanie do Wiednia autem.

Przyjazd samochodem to dobry i zły pomysł jednocześnie.

Dobry, bo można tu szybko dojechać zwłaszcza z południa Polski. Drogi są dobre, samochód mieści kilka osób, więc koszt przejazdu spada i wychodzi taniej niż zakup biletów na pociąg czy miejsc w busie.

Trzeba jednak wykupić winietę na autostrady, ale nawet dodając cenę zakupu do paliwa i tak będziecie na plusie, jadąc w kilka osób.

Austriackie winiety

Macie do wyboru kilka rodzajów austriackich winiet w różnych cenach. Warto dobrze przemyśleć zakup i policzyć ile razy planujecie odwiedzić Austrię w danym roku lub przejechać przez nią w drodze na wakacje w Chorwacji, Włoszech czy Grecji.

Winiety:
na 10 dni kosztuje 9,00 €;
na 2 miesiące to wydatek 26,20 €;
za roczną zapłacicie 87,30 €.

Mając winietę, przemkniecie przez Austrię, dojedziecie do Wiednia. Podróż minie szybko, jednak Wiedeń jak wszystkie duże miasta ma bardzo ograniczone strefy wolnego parkowania dla przyjezdnych.

Wiedeńskie Kurzparkzone

Strefy z ograniczonym parkowaniem to Kurzparkzone.

Są one oznakowane, ale warto pamiętać, że dzielnice 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 14, 15, 16, 17, 18 i 20 nie są przyjazne zmotoryzowanym pragnącym zaparkować przy ulicy. Można tam się zatrzymać wykupując bilet parkingowy – Parkschein, ale zwykle czas ten jest ograniczony do 2 godzin.

W strefach z ograniczonym czasem parkowania trzeba zwracać uwagę na miejsca całkowicie zarezerwowane dla mieszkańców. Lepiej się nie pomylić i nie zostawić tam samochodu, bo może zostać dość szybko i sprawnie odholowany na parking policyjny.

Czas ograniczonego parkowania według dzielnic.

Dla dzielnic od 1 do 9 oraz 20 zakaz parkowania dotyczy godzin od 9 do 22, od poniedziałku do piątku. Maksymalny czas parkowania płatnego to 2 godziny.

Dzielnice 12, 14, 16, 17, 18 mają nieco krótszy czas ograniczonego parkowania, bo od 9 do 19, od poniedziałku do piątku. Można tam zaparkować na 3 godziny po wykupieniu odpowiedniego Parkscheinu.

Dzielnica 15 ma podobne godziny do tej grupy, z wyjątkiem ulic w okolicy Stadthalle. Tam lepiej uważać na to, co jest zaznaczone na znakach. Radziłabym jednak ze względu na korki omijać to miejsce.

Strefy, na których oznaczono 2 lub 3 godziny płatnego parkowania mówią wam, że możecie wystawić maksymalnie na tyle jednorazowo Parkschein. Gdy minie czas jego ważności możecie wystawić nowy, ale musicie fizycznie zjawić się w aucie, usunąć stary i dać nowy, wypełniony Parkschein.

Uwaga!

Nie róbcie tego manewru na ulicach handlowych. Tam macie przy znakach zaznaczony maksymalny czas parkowania po wykupieniu Parkschein. Jeżeli jest to godzina to godzinnego, jeżeli 30 minut to tylko 30 minut. Przekroczenie tego czasu, nawet wykupując kolejny bilet parkingowy i tak może się skończyć mandatem.

Zakup biletu parkingowego

Bilet parkingowy, czyli Parkschein kupicie w Tabaku - to austriacka wersja kiosku z prasą, biletami i gazetami. Jest to najpewniejsze źródło zaopatrzenia w nie, ale znajdziecie Parkscheiny także na większości stacji benzynowych. Kupicie je też w automatach z papierosami, jednak tu dostaniecie pakiet biletów parkingowych a w nim niekoniecznie tyle i takie, jakie potrzebujecie.

15 minutowe bezpłatne bilety parkingowe dostaniecie też w Informacji Turystycznej.

30 minutowy bilet parkingowy kosztuje 1,05 EUR.
1 godzina to 2,10 EUR
1,5 godziny to 3,15 EUR.
2 godziny to 4,20 EUR.

Parkschein wypełnijcie i zostawcie za przednią szybą. Zróbcie to od razu po zaparkowaniu.

Parkingi w Wiedniu

Zakup biletów parkingowych ma sens, gdy chcemy w danym punkcie być krótko i znajdziemy miejsce do zaparkowania. Wiedeń jest niestety dość zapchanym autami miastem. Zawsze zostają parkingi, które znajdziecie na mapie z tego **linku**. http://www.parken.at/wien/

Jest jeszcze jedna opcja do rozważenia dla zmotoryzowanych turystów.

Przemyślcie zostawienie samochodu na jednym z parkingów Park&Ride i korzystanie z komunikacji miejskiej. Ten sposób poruszania się po mieście polecam wszystkim, którzy wpadają do Wiednia na jeden dzień, ale nie tylko. Nawet mając zarezerwowany hotel, nie zakładajcie, że jest przy nim gwarantowane miejsce parkingowe. Upewnijcie się, czy aby na pewno macie gdzie zostawić samochód w pobliżu hotelu. Jeżeli nie, skorzystajcie z tej opcji parkowania, a tego rodzaju parkingi znajdziecie na **TEJ** mapie.

Doba parkowania to koszt 3,40 EUR. Zawsze są one zlokalizowane blisko stacji metra, nie będziecie mieli więc problemu z dostaniem się do centrum i z powrotem.

Pod **TYM** linkiem znajdziecie mapę Wiednia z naniesionymi miejscami, gdzie kupicie bilety parkingowe oraz wiele innych pomocnych informacji dla zmotoryzowanych.

Komunikacja miejska w Wiedniu

Wiedeń zaskoczył mnie bardzo pozytywnie komunikacją miejską. Miasto jest dobrze pocięte siatką połączeń autobusowych, tramwajowych, metra i pociągu.

Numerem jeden w szybkim przemieszczaniu się po Wiedniu jest metro, nazywane tu U-Bahn. Kolejka ta nie zawsze biegnie pod ziemią.
Sporo tras jest równoległych do płynącej spokojnie wody.

Wiedeń na dzisiaj posiada 109 stacji metra. Poza metrem i autobusami, po mieście można przemieszczać się tramwajami oraz S-Bahnem – to podmiejska kolej, która pozwala ekspresowo przemieścić się na drugi koniec miasta.

Jaki bilet kupić

Bilet jednorazowy - 2,20 €
24 godzinny – 8,00 €
48 godzinny – 14,10 €
72 godziny za 17,10€
7 dniowy – 17,10 € (ważny od poniedziałku do następnego poniedziałku, ale tylko do godziny 9 rano)

Dzieci do 6 lat jeżdżą komunikacją wiedeńską za darmo. Za starsze do 15 lat, nie trzeba płacić tylko w ferie oraz niedziele i święta.

Bilety okresowe obejmują także jazdę S-Bahnem w granicach miasta. Bilety kupicie na stacjach metra, w tabakach – tutejsze odpowiedniki polskich kiosków oraz online na stronie **Wiener Linien** https://shop.wienerlinien.at/

Plany komunikacji miejskiej - łącznie z nocną, gotowe do ściągnięcia jako plik PDF - znajdziecie **TU**. Warto je wgrać na telefon lub wydrukować i zabrać z sobą nim wyruszycie zwiedzać miasto.

Godziny kursowania komunikacji.

Metro zwykle jeździ od 5 rano do północy.
W piątki, soboty i noce poprzedzające święta metro kursuje całą dobę.
Nocne autobusy złapiecie między godzinami 0:30 a 5:00 rano. W sprawnym i szybkim poruszaniu się po Wiedniu pomoże wam aplikacja Quando. Jest w wersji na androida, iPhone i Mobile Web. Ściągniecie ją stąd **KLIK**

Rozkłady i więcej szczegółowych informacji znajdziecie na stronie **Wiener Linien.**

Mapę metra wiedeńskiego ściągniecie w pełnej wersji z **Metromap_Vienna** jako PDF.

Przydatne aplikacje i mapy

Gdy planujemy wyjazd, zwykle zaczynamy od znalezienia dobrej mapy zawierającej informacje praktyczne takie jak komunikacja, apteki, hotele, ciekawe miejsca.
Zwiedzanie Wiednia z mapą w ręku, na której zaznaczymy samodzielnie trasę wycieczki i punkty, które chcemy zobaczyć, na pewno wymaga trochę pracy przed wyprawą. Da jednak w zamian możliwość zorganizowania sobie niepowtarzalnego i całkowicie dedykowanego nam zwiedzania miasta.

W dobie internetu jest sporo informacji, które w tym pomogą. Oczywiście podstawa to **Mapy Google**, których nie muszę wam przedstawiać.

Jednak to mapa Wiednia **Stadplan** będzie dla Was najbardziej pomocna.
https://www.wien.gv.at/stadtplan/

Znajdziecie na niej wiele informacji, które ułatwią wam pobyt w stolicy Austrii: jak plan transportu miejskiego, informacje o parkingach, lokalizacje muzeów i ciekawych punktów w mieście oraz wiele innych. Taka mapa to skarb, zwłaszcza gdy ma się dostęp do internetu.

Na mapie niżej są zaznaczone punkty z **free WiFi** w Wiedniu. Całkiem sporo z nich to kawiarnie, gdzie możecie przy małej czarnej dać chwilę odpocząć nogom i zerknąć w internetowe mapy czy może jest coś, co warto dodać z najbliższej okolicy do ułożonego już porządku zwiedzania.



Intensywny dzień zwiedzania Wiednia

Odwiedzając jakieś miejsce mamy zwykle swoje priorytety, co chcemy zobaczyć na 100%, co możemy pominąć. Na pewno nie da się zobaczyć wszystkiego w jeden dzień, trzeba dokonać wyboru. W tym przewodniku nie zebrałam typowej 10 miejsc „must see" - Wiedeń, które polecają wszystkie przewodniki czy blogi, mam nieco inny plan pokazania wam miasta. Zapraszam Was na spacer moimi ścieżkami.

Zwiedzanie Wiednia proponuję zacząć od Schwedenplatz. Do Schwedenplatz dojedziecie liniami metra U1 (czerwona) i U4 (zielona).

Schwedenplatz

Plac otrzymał swoją nazwę na pamiątkę pomocy jakiej Szwecja udzieliła Austrii po I wojnie światowej. To jeden z ważniejszych węzłów komunikacyjnych miasta, punkt przesiadkowy dla wielu jego mieszkańców. Jest to miejsce położone tuż przy Kanale Dunajskim - **Donaukanal**. Uzyskał on dzisiejszy, uregulowany kształt, podczas prac prowadzonych w latach 70-tych XIX wieku mających uchronić miasto przed powodziami i ułatwić żeglugę na Dunaju.

Donaukanal to dzisiaj miejsce spacerowe okraszone knajpkami gdzie można coś zjeść, ale i przystań katamaranu do Bratysławy. Po wyjściu z metra stańcie plecami do Kanału, spójrzcie w prawo i tam skierujcie wasze kroki.

Wybrałam okolice Schwedenplatz jako punkt startowy zwiedzania Wiednia nie bez przyczyny – to najprawdopodobniej najstarsza, najdłużej zamieszkała część miasta. Chociaż większość budynków, które zobaczycie liczy sobie około 200 lat to jednak pod nogami będziecie mieć Wiedeń sięgający czasów celtyckich, tu leżała rzymska Vindobona, gród romański, średniowieczny i późniejsze.

Ruprechtskirche

Po przejściu 400 metrów dotrzecie do Ruprechtskirche – to najstarszy kościół Wiednia. Jego początki sięgają VIII wieku a w dokumentach pojawia się już w XII wieku – z tego wieku pochodzą też najstarsze fragmenty dzisiejszej budowli.



Kościół swoim surowym stylem odstaje od reszty wiedeńskiej architektury, dość mocno zdobionej i naznaczonej barokiem czy manierą dziewiętnastowiecznego historyzmu.

Bermudadreieck

Uliczki otaczające Ruprechtskirche będą was kusić, by nie wracać drogą, którą przyszliście pod kościół. W trosce o Was proponuję jednak powrót do początku po własnych śladach, 230 metrów do Rotenturmstraße. Wejście w Bermudadreieck (Trójkąt Bermudzki) niesie z sobą spore niebezpieczeństwo, że utkniecie tam na dłużej. Liczne knajpki, bary, puby kuszą, o czym wiedzą mieszkańcy i turyści. Wieść niesie, że są tacy, którzy przepadli tam na wiele godzin a drogę do domu odnaleźli dopiero bladym świtem. Ostrzegam - unikajcie zwłaszcza okolic Ruprechtsplatz, Judengasse, Rabensteig i Seitenstettengasse.

Rotenturmstrasse

Stańcie raczej dzielnie u wlotu Rotenturmstraße, a atrakcje Trójkąta zostawcie na wieczór lub inny dzień. Kiedyś, gdy Wiedeń otaczały mury miejskie stała tu Czerwona Wieża (Roten Turm), od której ulica wzięła nazwę. Jej wizerunek zobaczycie na elewacji jednego z domów, na wysokości, na której przecina ją Fleischmarkt.



Fleischmarkt

Skręćcie w lewo - właśnie w Fleischmarkt. Jest to dawny mięsny targ miejski - stąd nazwa ulicy. Wzmianki o nim sięgają początków XIII wieku. Na początku ulicy pod numerem 3 zobaczycie dom, który nie przestaje mnie fascynować. Jego fasada jest metalowa. Budynek zawdzięcza swój kształt stylowi, który bardzo lubię - Art Nouveau. Od 1913 roku cieszy oczy podobnych do mnie jego wielbicieli.

Idąc dalej dotrzecie do miejsca – i tu tylko jedno słowo mi pasuje – zaczarowanego. Jest nim punkt, w którym Fleischmarkt łączy się z Griechengasse. Znajdziecie tu Griechenbeisl – jeden z najstarszych wiedeńskich zajazdów, ulubione miejsce spotkań wielu pisarzy, muzyków. Postać Lieber Augustin zdobi ścianę domu, w którym mieści się zajazd.

Der Lieber Augustin to półlegendarna postać rubasznego i zwykle pijanego wiedeńskiego pieśniarza. W czasie zarazy w 1679 roku swoimi piosenkami podtrzymywał na duchu mieszkańców. Podobno dzięki sporej ilości alkoholu we krwi przeżył te trudne czasy bez szwanku. Co prawda pewnego dnia w czasie trwania zarazy zasnął a był tak pijany, że uznano go za zmarłego, ale na szczęście obudził się nim przykryto go w zbiorowym grobie kolejną warstwą trupów i zasypano ziemią.

Gdy wejdziecie nieco w Griechengasse zobaczycie ten fragment miasta z całkiem innej perspektywy, przywodzącej na myśl wąskie włoskie uliczki. To miejsce jest często fotografowane. Zaglądnijcie tam koniecznie!

Kościół, który zobaczycie w miejscu zbiegu Fleischmarkt i Griechengasse to grecka cerkiew pod wezwaniem Świętej Trójcy.

Schönlaterngasse

Grecka dzielnica ma swój niepowtarzalny klimat a nieopodal jest kilka ciekawych miejsc, które chcę wam pokazać. Ruszamy więc do końca Fleischmarkt, skręcamy w lewo w Postgasse i 35 metrów dalej znowu w lewo w Schönlaterngasse. Ulica wzięła nazwę od domu pod numerem 6 - "Schönen Laterne". Przyglądnijcie się temu szaremu domowi z XVIII wieku i sami oceńcie czy kuta latarnia jest piękna. Nie spuszczajcie oczu z elewacji, bo za chwilę zobaczycie wiedeńskiego Bazyliszka. Szukajcie go na domu z numerem 7. Kontynuujcie spacer tą uroczą uliczką do końca i tam skręćcie w prawo, w Sonnenfelsgasse a po 10 metrach wejdźcie w wąską Windhaaggasse, na jej końcu mamy Bäckerstraße. To spacer uliczkami Wiednia poza głównym szlakiem turystów, chociaż nadal jesteśmy w jego sercu. Za chwilę dotrzemy do miejsca, które chcę Wam pokazać.

Kaffee Alt Wien

Tak doszliśmy do Bäckerstraße 9 i Kaffee Alt Wien. To kawiarnia inna niż większość tego, z czym kojarzycie wiedeńskie kawiarnie. Jest tu dość ciemno, na ścianach wiszą stare plakaty a wszystko przypomina klimatem wiedeńską Hawelkę. Warto tu zaglądnąć chociażby po to, by nie oceniać wszystkich kawiarni Wiednia przez pryzmat Sachera. Poza kawą serwują tu dania kuchni wiedeńskiej i austriackiej. Przez bywalców szczególnie polecany jest tutejszy gulasz. Porcja kosztuje 8,80 € a duża 11,80 €.

Lugeck i Hoher Markt

Ruszamy w dalszą drogę. Po przejściu 100 metrów dochodzimy do Lugeck – jest to nieduży plac, na środku którego stoi pomnik Gutenberga. Lugeck i Hoher Markt – to dwa wiedeńskie place, leżące w najstarszej części miasta, które oddziela od siebie Rotenturmstraße.

Ciągle jesteśmy w najstarszej części Wiednia, a o tym jak starej przekonacie się na Hoher Markt. Nazwę tego placu tłumaczy się, jako Wysoki Targ. Był to teren zdominowany przez kupców handlujących suknem. Pod placem znajdują się pozostałości po rzymskim obozie wojskowym. Nie tylko pod tym placem zresztą, ale to tu odsłonięto część ruin a to, co w nich odnaleziono można zobaczyć. Jeżeli interesuje was historia starożytna zaglądnijcie do Römermuseum. Ślady Rzymian odkryto na skutek działań wojennych i ostrzału miasta. Plac został wtedy praktycznie zniszczony. Ze starego Hoher Markt ocalał zegar – Ankeruhr i Fontanna Zaślubin – Vermählungsbrunnen.

Ankeruhr znajdziecie na moście łączącym dwa budynki należące kiedyś do Towarzystwa Ubezpieczeń Anker – Kotwica. To od niego pochodzi nazwa zegara.

Powstał on w latach 1911-1914, tuż przed wybuchem I wojny światowej. Jego kształt zawdzięczamy przyjacielowi Klimta Franzowi von Matscha. To dość oryginalny zegar, który nie ma zwykłej tarczy i wskazówek. Zamiast nich znajdziecie prostokątną tablicę z minutami, wzdłuż której przesuwa się mniejsza tabliczka z cyfrą, na której widnieje stosowna godzina. Jednak godziny wskazuje tu nie tyle ona, co postacie pojawiające się w okrągłym oknie zegara. Każda jest przypisana do konkretnej godziny. O pierwszej zobaczycie **Marka Aureliusza** – rzymskiego cesarza filozofa, który zmarł w Wiedniu w czasie wielkiej zarazy. To jedna z moich ulubionych postaci w dziejach. Tabliczkę mówiącą, kto ukazuje się o jakiej godzinie znajdziecie na ścianie budynku obok zegara.

Fontanna Zaślubin – Vermählungsbrunnen pochodzi z początku XVIII wieku. Pierwsza jej wersja była drewniana, ale szybko zastąpiono ją czymś okazalszym i trwalszym – marmurem. Fontanna powstała z wdzięczności, jaką chciał okazać Bogu pewien ojciec, którego syn wrócił cały z obleganego przez wroga miasta. Tym ojcem był nie byle kto a sam cesarz Leopold I. Fontannę zdobią figury Marii, Józefa i kapłana.



Czas odwiedzić serce Wiednia – wracamy na Rotenturmstraße.

STEPHANSPLATZ

Na końcu Rotenturmstraße w miejscu, gdzie zaczyna się Stephansplatz, spójrzcie w lewo. Znajdziecie tam słodki sklep **Manner.** Ta marka to jeden z symboli Austrii. Budynek, w którym się mieści to Erzbischöfliche Palais.

Stephansplatz wyznacza centrum miasta, to tam stoi Katedra. Wydawałoby się, że powinien być pokaźnych rozmiarów, a jest raczej ciasny.

Otaczają go budynki powstałe w różnych epokach. Najdziwniejszym z nich jest przeszklona lustrzanym szkłem fasada Haas-Haus. Budynek oddano do użytku całkiem niedawno, bo dopiero w 1990 roku. Może ma swój urok, jako biurowiec, ale w tym miejscu nawet odbicie katedry w jego oknach nie rekompensuje przesadnej nowoczesności. To nie tylko moje zdanie. Od chwili postawienia go w sercu Wiednia mieszkańcy miasta dzielą się na tych, którzy go nie cierpią, tolerujących i grupę wielbicieli szklanego dziwaka.

Haas-Haus wskaże wam wejście do metra. Warto zaglądnąć w tym miejscu kilkanaście metrów pod poziom dzisiejszej ulicy.

12 metrów pod nią znajdziecie **Virgilkapelle**. Kaplicę św. Wirgiliusza odkryto w 1973 roku. Powstała w pierwszej połowie XIII wieku i jest jednym z najlepiej zachowanych gotyckich wnętrz w Wiedniu.



Zanim wejdziemy do wnętrza Katedry proponuję spacer wkoło tej szacownej budowli. Zadrzyjcie głowy wysoko by podziwiać piękne rzygacze. Za nią znajdziecie restaurację Haas&Haas. To urocze wejście bywa częstym gościem na instagramie.

Po prawej stronie z placem łączy się urocza Churhausgasse. Wejdźcie w nią, a tuż przy końcu uliczki odwróćcie się a gwarantuję, że widok Wam się spodoba.

Tak - to jest to miejsce, z którego jest najpiękniejszy widok na kolorowy dach Katedry z cesarskimi orłami.



Katedra Świętego Szczepana

Wiedeńska Katedra św. Szczepana zawsze jest nazywana Stephansdom. To połączenie imienia Szczepan, które w niemieckim brzmi Stephan i niemieckiego słowa der Dom znaczącego Katedra. Chociaż w niemieckim istnieje słowo die Kathedrale to w przypadku tej konkretnej, wiedeńskiej katedry nie jest ono używane.

Katedra już z zewnątrz wygląda na sporą. Stephansdom ma 107 m długości i 34 m szerokości. Jednak jej prawdziwe rozmiary zobaczycie, dopiero wchodząc do środka. Czuć tu strzelisty, stary, dobry gotyk w wysokości. To, co dzisiaj widzicie to budynek, który budowano i przebudowywano od XIV do XVI wieku. Jednak już w połowie XII stał tu kościół. Niestety spłonął. Nie zostało prawie nic z tej pierwszej romańskiej świątyni. Dzisiaj możecie zobaczyć pochodzącą z tego okresu część zachodniej fasady, która jakimś cudem dotrwała do naszych czasów. Wejście główne to resztki romańskiego kościoła z XIII wieku.

Nosi ono nazwę Riesentor — Brama Gigantów. Nie chodzi tu o olbrzymy z bajki a o te, o których wspomina Biblia i nazywa ich Nefilim/Upadli. Dwie bliźniacze wieże obok wejścia to również pozostałość świątyni z tego okresu.

Najwyższa południowa wieża Katedry – Steffl, została ukończona w 1433 roku. Jest wysoka na 137 m. Dla porównania najwyższa wieża Kościoła Mariackiego w Krakowie ma ledwie 82 m.

Jeżeli macie dobrą kondycję możecie się na nią wdrapać po 343 schodach i podziwiać piękną panoramę Wiednia z wysokości 75 metrów. To z tego miejsca jest fantastyczny widok na dach Katedry pokryty 230 tysiącami kolorowych dachówek, które na stronie południowej tworzą wzór orła cesarskiego a na północnej godła Wiednia.

Na wieży północnej, znajdziecie zaś Pummerin – to największy dzwon Katedry i Austrii. Waży 22 tony i bije tylko kilka razy w roku, podobnie jak wiszący na Wawelu dzwon Zygmunta.

Poza podziwianiem wnętrza można zwiedzić muzeum katedralne oraz katakumby.



W Katedrze św. Szczepana co roku odbywają się koncerty, jest więc ona także jedną z sal koncertowych miasta.

Wejście do Katedry jest darmowe – w końcu to normalny kościół, jednak jeżeli chcecie zwiedzać to miejsce i dokładnie mu się przyjrzeć zróbcie to w godzinach do tego celu wyznaczonych.

Godziny zwiedzania Katedry:

od poniedziałku do soboty w godz. 8.30 – 11:30 i godz. 13:00 – 17:30 a w niedziele i święta w godz. 13:00 – 17:30.

Wstęp: dorośli 6,00 EUR a dzieci (do 14. roku życia) EUR 2,50.

Po więcej informacji sięgnijcie na stronę **www.stephanskirche.at**

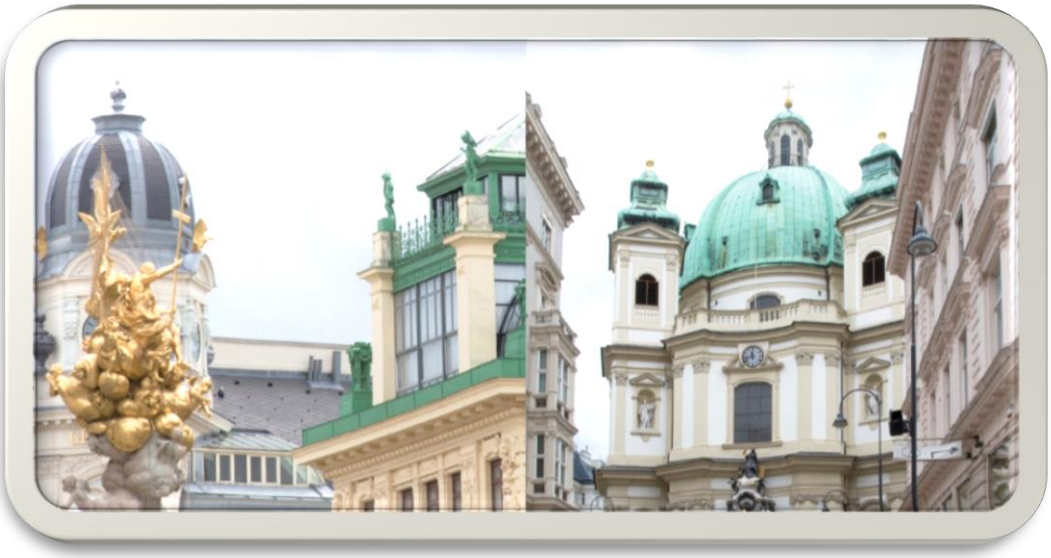
Graben

Kolejne miejsce, które trzeba zobaczyć będąc w Wiedniu to **Graben**. Dzisiaj jest to deptak z kawiarniami i ekskluzywnymi sklepami. Graben to wiedeński odpowiednik krakowskiego Rynku – macie wrażenie, że w wolne dni bywają tu wszyscy, spacerując, oglądając wystawy lub pijąc kawy w okolicznych kawiarniach.

Do XII wieku nie było to jednak miejsce spotkań wiedeńczyków a rów, dawna fosa rzymskiego obozu. Zasypano ją i przebudowano jej okolice za pieniądze z okupu, jaki dostał Leopold V za angielskiego króla Ryszarda Lwie Serce. Historię o powodach uwięzienia króla Ryszarda, okupie i krucjatach przeczytacie na blogu w artykule **Co łączy wyprawy krzyżowe i austriacką flagę.**

Ciekawymi punktami związanymi z Graben są Peterskirche, fontanny Józefa i Leopolda oraz delikatesy Julius Meinl. Delikatesy Julius Meinl znalazły się w tym przewodniku nie przez przypadek. Po pierwsze to kultowa marka i miejsce dla Wiedeńczyków. Po drugie sklep jest po prostu piękny. Kojarzy mi się ze sklepami z towarami kolonialnymi, jakie widziałam na starych zdjęciach. Kawa tej marki lub czerwona filiżanka z głową chłopca w fezie to dobry prezent przypominający Wiedeń.

Peterskirche to piękny barokowy kościół wciśnięty między budynki Graben prawie na wysokości fontanny św. Józefa - Josefsbrunnen. Legenda mówi, że pierwszy kościół założył tu już w VIII wieku sam Karol Wielki.



Najbardziej charakterystycznym punktem Graben jest jednak Kolumna Morowa.

Kolumna Morowa – die Pestsäule

Kolumna Morowa – die Pestsäule, pełna bieli marmuru i złota, jaką możemy podziwiać dzisiaj, to powstała po zwycięstwie nad Osmanami nowa wersja wiedeńskiego pomnika dziękczynnego. Wiedeń dziękuje nią Bogu za ocalenie z zarazy i obronienie przed wrogiem, który wydawał się być nie do odparcia. Napis na niej głosi „Glaube besiegt die Pest" - „Wiara pokonuje zarazę".

W 1679 roku Wiedeń musiał zmierzyć się z dżumą nazywaną też czarną śmiercią. Pierwsze uderzenie nie spowodowało jeszcze paniki, ale gdy po tygodniach choroba nie ustępowała, zapanowała rozpacz. Tylko latem tego roku, w dwa miesiące zmarło w mieście ponad 21 000 ludzi.

Szukano wszelkiej pomocy i źródła ratunku. Cesarz wystawił drewnianą kolumnę z dziewięcioma aniołami, na cześć boskiej Trójcy, która miała być rodzajem dziękczynienia, ale i miejscem wznoszenia modłów z prośbą o ratunek. W ciągu kolejnych miesięcy choroba odeszła, zabierając ze sobą ponad 80 000 ludzi. Wyobraźcie sobie miasto, które ledwo co przetrwało zarazę, jeszcze nie zabliźniło ran i nie uciszyło żałoby, a już musi przygotowywać się do obrony przed kolejnym wrogiem. W marcu 1683 roku ogromna armia turecka ruszyła w kierunku stolicy Austrii. Wiedząc o tych wydarzeniach, zmienia się perspektywa i ocena słabości Austrii wobec tureckiej potęgi.

Brudna biel i złoto tej wysokiej na 21 metrów bryły to dobry punkt orientacyjny, ale i pamiątka jednego z trudnych rozdziałów niezwykłej historii miasta.

Dorotergasse

Czas ruszyć dalej na zwiedzanie Wiednia. Wchodzimy w Dorotergasse. Znajdziecie tę uliczkę na początku Graben, tuż po opuszczeniu Stephansplatz, jeszcze przed pierwszą fontanną dedykowaną św. Leopoldowi – Leopoldsbrunnen. To ten brodaty mężczyzna z koroną na głowie i sztandarem w ręku.

Znajdziecie tu polski akcent, jakim są kanapki z polskim rodowodem, będące kultową marką wiedeńskich miejsc, które trzeba zobaczyć, smaków, które trzeba spróbować.

W 1902 roku w czasie, gdy cesarsko-królewski Wiedeń miał się bardzo dobrze, zjechał do niego krakowianin, Franciszek Trześniewski. Miał pomysł na nowy rodzaj biznesu – biznes kanapkowy. Pomysł wypalił a kanapki Trześniewskiego kupicie dzisiaj w kilku punktach Wiednia. Spacerując po Graben, koniecznie zboczcie na Dorotheergasse. Znajdziecie je pod numerem 1.

Nieco dalej miniecie kawiarnię Hawelka założoną w 1939 roku przez ważną dla miasta postać, podnoszącego się z gruzów po wojnie, podzielonego na strefy kontrolowane przez aliantów, jaką był Leopold Hawelka. Kawiarnię polubili pisarze i artyści. Była awangardowa a żona właściciela piekła najlepsze w mieście buchty. Dzisiaj nie żyje już Leopold ani jego żona. Kawiarnia istnieje siłą ich legendy, ale jeszcze kilkanaście lat temu było to miejsce, w którym chciałabym posiedzieć mimo oparów dymu papierosowego. Jej zadymiona atmosfera i prosty, staromodny wystrój przypomina knajpki krakowskiego Kazimierza z początku tego stulecia.

Po tym wspomnieniu starego Wiednia ruszamy dalej Dorotergasse do Plankengasse a nią aż do Neuer Markt

Neuer markt

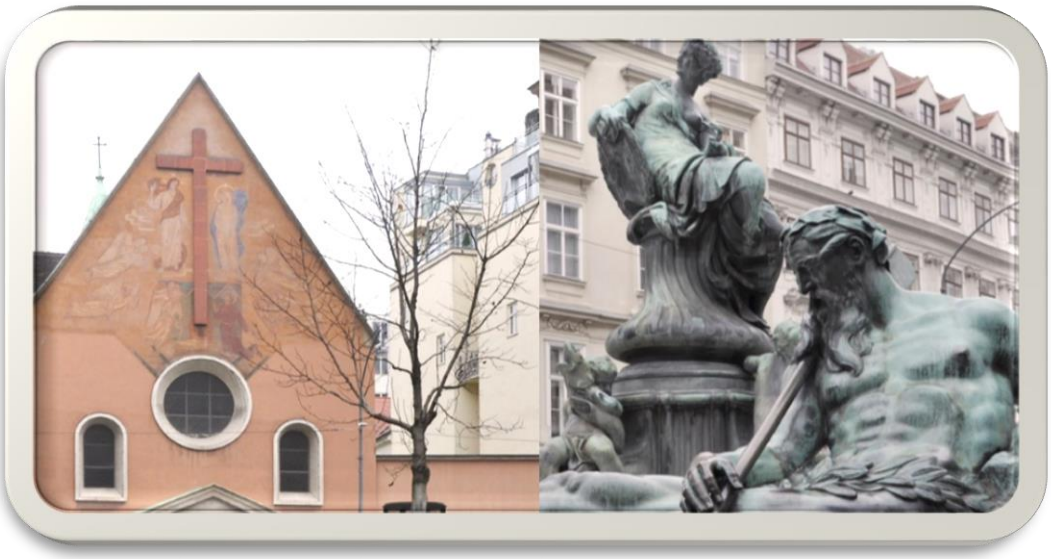
Między Albertiną, a Graben leży jeden z najstarszych placów Wiednia, który już w średniowieczu był gwarnym miejscem. To oczywiście Neuer Markt, czyli Nowy Targ nazywany też Mącznym, bo handlowano tu mąką i zbożem.

Na środku placu stoi fontanna nazywana zamiennie Donnerbrunnen lub Providentiabrunnen. Powstała w latach trzydziestych XVIII wieku. W 1770 roku zdobiące ją gołe postacie zgorszyły cesarzową Marie Teresę i zniknęły z fontanny. Dopiero kilka dziesięcioleci później wróciły na plac. Niestety rzeźby, które widzicie to brązowe kopie z końca XIX wieku. Oryginały stoją dzisiaj w Belwederze.

Różowawy budynek to kościół Kapucynów. Ufundowała go w 1627 roku cesarzowa Anna Tyrolska. Wygląda on skromnie, a jest to miejsce szczególne. W środku kościoła jest krypta cesarska Habsburgów – Kaisergruft, to miejsce wiecznego spoczynku wielu koronowanych głów tego rodu.

Jest tam też pochowana jedna królowa Polski, a mianowicie Eleonora Habsburżanka, żona króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Krypty można zwiedzać codziennie w godzinach od 10 do 19. Wyjątkiem jest tu czwartek, gdy są otwarte od godziny 9. Bilety kosztują 7,50 € dla dorosłych i 4,50 € dla dzieci. Można je też zwiedzać z przewodnikiem w języku niemieckim lub angielskim. Szczegóły znajdziecie na stronie **Kaisergruft.**



Kärtner Strasse

Mając kościół za plecami, po prawej stronie zobaczycie piękną fasadę restauracji Medusa, a przed sobą niewielki plac łączący Neuer Markt z Kärtner Straße i to tam skierujemy nasze kroki. Wejdziemy w Kärntner Straße mijając po lewej salon Swarovskiego. Mieniące się blaskiem diamentów szkiełka kuszą oko, ale cena potrafi przywrócić rozsądek. Firma ma bardzo ciekawą historię powstania, przeczytacie o niej na blogu w **3 austriackie produkty – marki**.

Obok Graben, Kärtner Straße to najbardziej ekskluzywna ulica Wiednia. Należy też do najstarszych. Idąc nią, będziecie otoczeni luksusowymi sklepami i butikami należącymi do znanych marek. Uroku dodają jej Święta Bożego Narodzenia, gdy skrzy się światłami nad głową przechodniów. Warto przejść nią kawałek, by poznać i to oblicze miasta. My idziemy nią pod Operę. To tylko 140 metrów.

Sachertorte – legendarny wiedeński smak

Nim zaczniemy podziwiać Operę, spójrzcie w prawo. Mijamy właśnie Hotel Sacher i kawiarnię. To tu podają tort Sachera - ten nazywany prawdziwym, którego receptura jest ściśle strzeżona, zamknięta w sejfie.

Torcik wymyślił młody austriacki cukiernik Franz Sacher w 1832 roku dla księcia Metternicha. Piekła go później cesarska cukiernia Demel, w której pracował Franz. Po jakimś czasie rodzina Sacher otwarła własny hotel i kawiarnię serwującą między innymi Sachertorte.

Rodzina Sacher chciała mieć jako jedyna prawa do używania nazwy **Sachertorte** na ciacho pomysłu ich przodka. Zaczęły się procesy sądowe trwające lata i zakończone wygraną Sacherów. To tylko oni mogą używać nazwy Sachertorte, na ich torciku jest okrągła czekoladowa pieczęć ze znakiem firmowym. Dawna cesarska cukiernia Demel sprzedaje dzisiaj **Demel's Sachertort** z czekoladowym trójkątem na torciku.

Czym jest to cudowne ciacho, o które walczono w sądzie?

W skrócie to prosty czekoladowy torcik przekładany marmoladą morelową i oblany czekoladą. Radzę skosztować i wyrobić sobie własne zdanie o tej słodkiej wiedeńskiej legendzie.

Opera

Wiedeńska Opera - Wiener Staatsoper, dla wielu mieszkańców i jego gości jest jednym z symboli miasta. Budynek, który dzisiaj widzicie, powstał w tym miejscu w 1869 roku. Dzisiaj budzi zachwyt, lecz w momencie powstania nie było go, co bardzo przeżywali jej projektanci. Architekci, którzy odpowiadali za budynek, nie dożyli ukończenia prac. Jeden popełnił samobójstwo, drugi miał zawał. II wojna światowa nie oszczędziła Opery, spora jej część została zniszczona w wyniku bombardowania. Ocalały schody, loggia, salonik dworski, część fresków. Reszta została odbudowana tak, że z jednej strony starano się zachować ducha dawnego budynku, a z drugiej poprawić jego akustykę. Wyszło nieźle!

Dzisiaj Wiener Staatsoper to jedna z najsłynniejszych placówek tego typu na świecie. Sezon trwa tu 300 dni, a w tym czasie widzowie mogą oglądnąć 50 przedstawień. Chociaż bilety bywają drogie, to zawsze można upolować tanie wejściówki na miejsca stojące. Do tego w kwietniu, maju, czerwcu i wrześniu obejrzeć kilkadziesiąt występów operowych i baletowych na wolnym powietrzu. Są one wyświetlane na ogromnym ekranie, na leżącym tuż przy operze Herbert-von-Karajan-Platz, a jest ta możliwość obcowania ze sztuką udostępniona za darmo.

Opera słynie jednak nie tylko z wystawianych tam spektakli, ale i z balu. Słynny Bal w Operze odbywa się co roku w ostatni czwartek karnawału od 1877 roku. Bywają na nim gwiazdy mediów i sztuk wszelkiego rodzaju.

Albertina

Albertina jest położona w sercu Wiednia, za plecami ma Hofburg i Burggarten, przed sobą Wiedeńską Operę.

Galeria ma swoje początki w 1776 roku. Jej założycielem był książę Albert Sasko-Cieszyński. Albert to syn i wnuk najgorszych królów jakich Polska miała - Augustów II i III Sasów. Syn nie wrodził się na szczęście w tatę. Był dobrym żołnierzem, ale jeszcze lepszym gospodarzem.

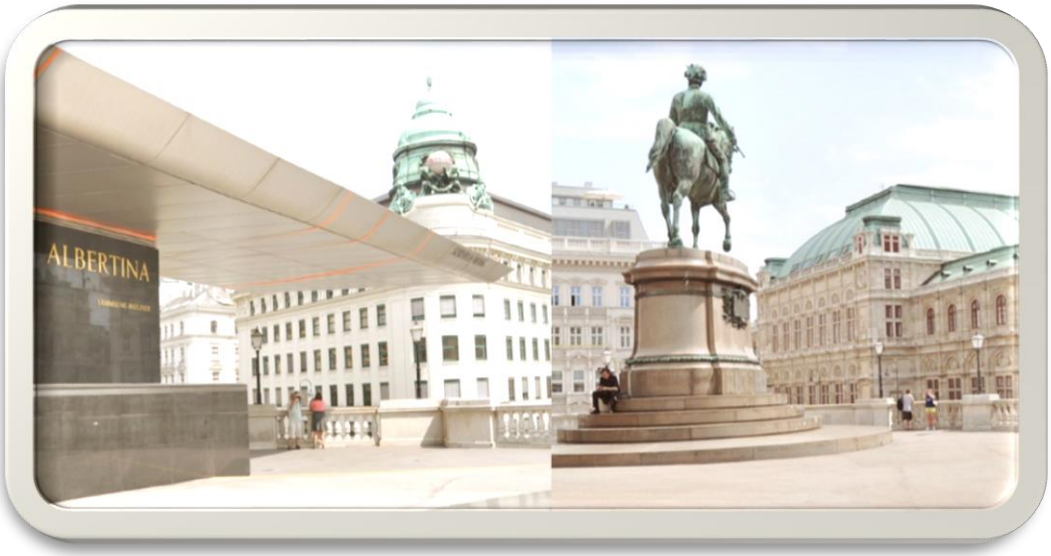
Ożenił się z Marią Krystyną, córką cesarzowej Mari Teresy. Ta w wianie dostała zrujnowane Księstwo Cieszyńskie. Para zakasała rękawy – o ile tak można powiedzieć o książętach. Postawili księstwo na nogi gospodarczo, rozwinęli przemysł, zajęli się edukacją poddanych.

Niestety Maria Krystyna zmarła w 1798 roku. Jej grób znajduje się w Augustinerkirche – to ten kościół ze strzelistą wieżą sąsiadujący z Albertiną. Grobowiec ma ciekawy kształt – trójkąta lub jak chcą inni piramidy. Stoi przed nim kilka postaci a na tarczy trzymanej przez leżącą postać znajdziecie znajome herby.

Po śmierci żony Albert przeniósł się do Wiednia i stąd kierował sprawami Księstwa Cieszyńskiego. Jako że pieniędzy mu nie brakowało, gromadził ryciny i dzieła dawnych mistrzów. Było tego tyle, że w końcu trzeba było to gdzieś ulokować.

Tak powstała Albertina. Gdzieś te wszystkie dzieła Dürera, da Vinciego i reszty wielkich trzeba było ulokować i tak w 1822 roku Palais Erzherzog Albrecht zamienił się w jedną z najpiękniejszych galerii kontynentu – Albertinę.

Zbiory to dzisiaj ponad 1,5 miliona obrazów, grafik, rysunków i innych dzieł. Są przeogromne! Znajdziecie tu dzieła Dürera, Bruegela, Rubensa, Cézanna, Klimta, Kokoschki, Picassa, Moneta, Chagalla.



Schody do Albertiny, są dość niezwykłą reklamą aktualnych wystaw. Stojąc na placu przed wejściem do Albertiny macie piękny widok na budynek Opery. Gdy spojrzycie w dół zobaczycie budkę z kiełbaskami - Würstelstand. Ta należy do najbardziej znanych i jak wieść niesie serwuje jedne z najpyszniejszych w Wiedniu tak Wurst jak i bałkańską Bosne.

Z przyklejonej do ściany Albertiny fontanny **Danubiusbrunnen** spogląda groźnie Dunaj, przytulając Vindobonę – Wiedeń.

Jesteśmy w moich ulubionych miejscach Wiednia, nie byłabym sobą, gdybym nie wspomniała, że jesteśmy zaledwie 100 metrów od Burggarten.

Burggarten i motyle

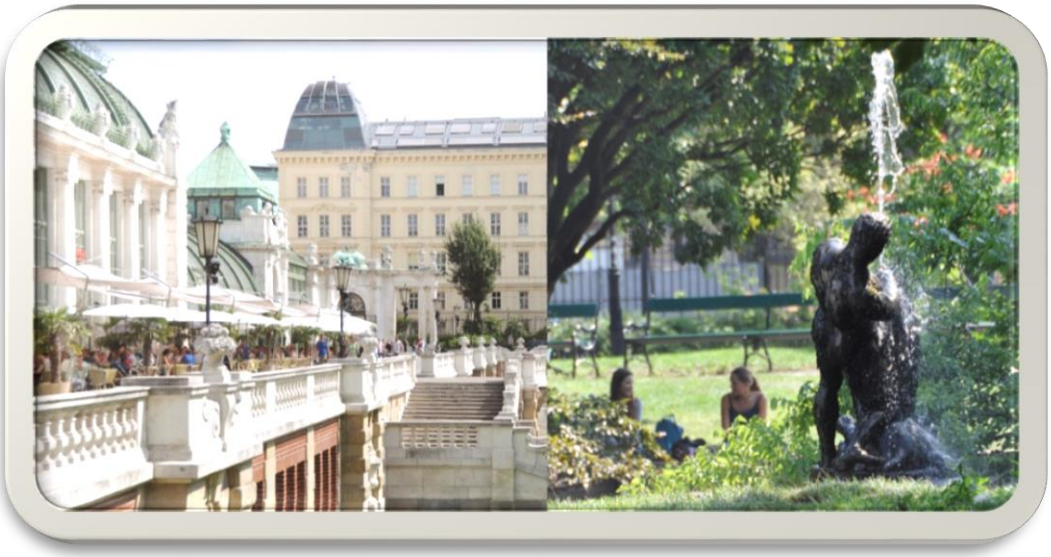
Biegnąca wzdłuż jednej ze ścian Albertiny maleńka Hanuschgasse prowadzi do **Burggarten** czyli Ogrodu Zamkowego, to jeden z piękniejszych parków miejskich jakie widziałam.

Nie jest duży. Powstał na miejscu gdzie do początku XIX wieku stały mury obronne Wiednia chociaż dzisiaj to miejsce leży w centrum miasta. Właściwie jest wciśnięty między Hofburg, Albertinę i Opernring.
Do upadku monarchii Habsburgów był to prywatny ogród cesarski. Zwykli śmiertelnicy mają do niego wstęp dopiero od niespełna stulecia. Bywając tu prawie widzę oczami wyobraźni spacerującego tu cesarza Franciszka Józefa.
W parku można posiedzieć na ławkach, ale jak w całym Wiedniu jest tu popularne siedzenie na trawie.

Długi budynek o metalowej i szklanej konstrukcji, to jedna z perełek secesji wiedeńskiej – das Palmenhaus czyli Palmiarnia. Część budynku zajmuje motylarnia, która w niemieckim nosi nazwę das Schmetterlingshaus.

Jak już się domyślacie der Schmetterling to motyl. To jedno z moich ulubionych słów w tym języku.

To w tym parku stoi znany z fot pomnik Mozarta.



Chwila odpoczynku wśród zieleni i wróćmy pod Albertine na Augusdtinerstrasse. Doprowadzi ona nas na Michaelerplatz pod sam Hofburg.

Michaelerplatz

Michaelerplatz jest gwarny, pełen turystów, dorożek. Kościół św. Michała – **Michaelerkirche,** jest jednym z najstarszych kościołów Wiednia. Stał tu już w 1267 roku, ale wiele wskazuje na to, że i w 1220 roku a może i wcześniej. Nad wejściem do kościoła bójka anielska Michała i Szatana. Złoty miecz, złota tarcza i szum anielskich skrzydeł przy wejściu, a w środku cisza. Budynek jest zlepkiem stylów zaczynając od romańskiego, przez gotyk, piękny renesans, po barokową ulepkę dekoracji, na klasycyzmie skończywszy. Te zmiany stylów, wielokrotne przebudowy, zwłaszcza w pierwszych dwóch wiekach istnienia budynku, były wymuszone niejako częstymi pożarami. Smukła wieża ma trochę ponad 78 m wysokości. Na wieży znajduje się wielki dzwon św. Michała (große Michaeler Glocke).

Pod jasnym, białym kościołem, znajdują się mroczne katakumby, w których pochowano około 4000 osób, ze znanych rodów Wiednia i Austrii. Mają tam swoje grobowce, ci ich przedstawiciele, którzy zmarli między połową XVI a XVIII wiekiem.

Jeszcze ciekawostka dla wielbicieli muzyki klasycznej. To w tym kościele, po raz pierwszy wykonano Requiem Mozarta podczas mszy żałobnej po kompozytorze w 1791 roku.

Na środku placu są odsłonięte ruiny wchodzące głęboko w dół, o wiele niżej niż obecny poziom ulicy. Widzicie tu pozostałości rzymskiej Vindobony, z którą związane są losy **cesarza filozofa Marka Aureliusza.**

Ogromny budynek stojący naprzeciw kościoła to Hofburg.

Hofburg

Hofburg, to siedziba władców Austrii, chociaż lepiej byłoby powiedzieć serce dynastii Habsburgów, która władała przez wieki Austrią i ładnym kawałkiem Europy. Wszystko zaczęło się w XIII wieku, gdy Habsburgowie rozsiedli się na tronie austriackim, jeszcze jako książęta Austrii. Wiedeński Hofburg nie jest jednym budynkiem, to cały ich kompleks, do którego należą także Albertina, Palmiarnia, Augustinerkirche. Powstawał on od XIII wieku do końca trwania imperium Habsburgów na początku XX wieku.

Wchodząc od strony Michaelerplatz, wchodzimy przez jedno z dwóch wejść głównych. Ta nosi nazwę Michaelertrakt. Wygląda okazale. Wielkie posągi, przepych – wszystko pachnie tu drugą połową XIX wieku i czasami Franciszka Józefa. Przejdziemy przez bramę i jesteśmy w środku a dokładniej w tej części, która nosi nazwę In der Burg. Jest to dziedziniec otoczony pałacowymi budynkami.

Z prawej strony mamy piękną czerwoną renesansową bramę Schweizertor, która prowadzi do najstarszej części zamku Alte Burg. Nazwa bramy pochodzi od gwardii szwajcarskiej, która strzegła kiedyś władców Austrii. Dzisiaj Szwajcarzy nadal pełnią tę rolę w Watykanie.

Dzisiaj Hofburg nie jest jedynie muzeum, czy raczej kompleksem muzeów, bo jest ich tu kilka. Ten pałac żyje, jest siedzibą Prezydenta Austrii, ogromnym centrum kongresowym, to tu mieści się biblioteka narodowa, odbywają bale i koncerty.

Jeżeli chcecie zwiedzić dokładniej Hofburg oto ceny niektórych biletów.

Zwiedzanie z audioprzewodnikiem (jest między innymi w języku polskim) muzeum Sisi, apartamentów cesarskich, kolekcji sreber:

dorośli 13,90 €, dzieci w wieku 6 do 18 lat 8,20 € a studenci do 25 lat ale za okazaniem międzynarodowej legitymacji 12,90 €. Muzea czekają na was od 1 września do 30 czerwca w godzinach 9 do 17:30 i od 1 lipca do 31 sierpnia w godzinach 9 do 18:00.

Skarbiec można zwiedzać codziennie poza wtorkiem od 9 do 17:30 a cena biletu to 12 €. Płacą tylko dorośli. Dzieci i młodzież do 19 lat wchodzi za darmo.

To miejsce warto odwiedzić, znajdziecie tam sporo perełek jak Korona Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego należące ponoć do samego Karola Wielkiego, koronę cesarza Rudolfa II, Włócznię Przeznaczenia, którą przekłuto bok Jezusa, największy na świecie szmaragd i wiele innych skarbów. Wejście do skarbca jest na dziedzińcu Szwajcarskim - Schweizerhof, który otworzy się przed wami po przejściu tej pięknej czerwonej bramy.

W tej części Hoburga znajduje się także Kaplica Zamkowa. To tam w niedziele można posłuchać Wiener Sängerknaben. Ten wiedeński chór chłopięcy istnieje już ponad 500 lat i należy do ważnych symboli miasta. Chłopcy noszą charakterystyczne stroje marynarzy z początku XX wieku, są jednym z symboli Wiednia.

Opuszczamy In der Burg, kierując się na Heldenplatz czyli Plac Bohaterów. Budynek, który rozłożył się łukiem po prawej to najnowsza część kompleksu, którą budował cesarz Franciszek Józef od końca XIX wieku do 1913 roku. Nosi nazwę Neue Burg – Nowy Zamek.

Dzisiaj duża część Neue Burg to Austriacka Biblioteka Narodowa - Österreichischen Nationalbibliothek. Zwiedzać ją można za 8 €. Płacą tylko dorośli.

Swoje miejsce znalazły tu także muzeum papirusów, globusów i esperanto. Wstęp do nich to koszt 4 € za całą trójkę, znowu płacą tylko dorośli.

Ponadto sporą część zajmuje tu kilka kolekcji Kunsthistorisches Museum. Wśród nich jest perełka dla wielbicieli archeologii i historii starożytnej - Muzeum Efezu. Niestety chwilowo jest nieczynne. Ponownie można je będzie odwiedzić dopiero po 12.11.2018

Znajdziecie tu także zbrojownie, która posiada jedną z największych na świecie kolekcji starej broni, muzeum etnograficzne i starych instrumentów muzycznych.

Opuszczamy Hofburg przez Äußere Burgtor, to kolejna brama zamkowa, przez która opuścimy go i staniemy naprzecie kolejnego punku w naszym planie zwiedzania Wiednia.

Jest też nazywana Heldentor. Kiedyś była to także zewnętrza brama murów miasta. Ulica, na którą wychodzimy przez nią to Burgring.



LIPICANY

Zwiedzając Hofburg prawdopodobnie dotarł do waszych nosów zapach koni. To nie przypadek i nie pochodzi on od licznych w tym miejscu dorożek. Jednym z symboli Austrii, są lipicany i **Spanischen Hofreitschule** – Hiszpańska Szkoła Jazdy. Kultywuje ona stary sposób treningu koni prezentujących swoje umiejętności zgodnie z tradycją wywodzącą się sprzed ponad czterech wieków.

Piękne siwe konie, które tu zobaczycie to właśnie lipicany, cesarska rasa koni wyhodowana pod koniec XVI wieku. Ich domem jest stadnina Piber w Styrii. By zobaczyć pokaz trzeba sporo wcześniej zarezerwować termin i zapłacić za bilet od 25 do 217 €.

Maria Theresien platz

Maria Theresien Platz to niezwykły plac będący właściwie parkiem, w którego centrum wznosi się ogromny **pomnik cesarzowej**. Wzniesiono go pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku. Ta kobieta była niezwykłą osobą. Zasiadła na tronie chociaż wywołało to wojnę, bo jej prawo do sukcesji było podważane. Maria Teresa, okazała się mądrym władcą. Można śmiało powiedzieć, że to ona wyniosła Austrię do roli wielkiej monarchii, pomimo licznych wojen. Wypromowała też Wiedeń, na miejsce drugiej po Paryżu stolicy Europy, by nie rzec ówczesnego świata. Jej panowanie splata się z losami Polski. W 1772 roku była jednym z trzech władców dokonujących pierwszego rozbioru Rzeczpospolitej. Zasiadła na tronie na mocy sankcji pragmatycznej z 1713 roku.

Słów kilka o okolicznościach objęcia tronu przez cesarzową, którą lubię na przekór różnym o niej opiniom. Cesarz Józef I zmarł dość nagle. Podejrzewano nawet otrucie. Zostawił po sobie córki, nie miał męskiego potomka. Po nim koronę dostał brat, który zapisał się na kartach historii jako Karol VI, tata Marysi z pomnika. Zrobił on świństwo swojemu starszemu bratu i jego córkom, uniemożliwiając im odziedziczenie tronu. Ten brzydki numerek nosi właśnie nazwę sankcji pragmatyczniej z 1713 roku.

Maria Teresa została władcą Austrii i reszty ziem Cesarstwa. Rozpętało to wojny, między innymi śląskie. Wnuczka Leopolda, tego któremu ratował skórę nasz król Jan III Sobieski podczas odsieczy, zasiadła na tronie z wielkim hukiem armat na polach bitew.

Jedna z córek wykiwanego Józefa I, Maria Józefa była ostatnią królową Polski. To ta pretendentka do korony Austrii została żoną króla Augusta III i królową Polski. Na tym nie koniec powiązań Marii z naszym krajem. Ona dostała za męża Franciszka I Lotaryńskiego. To ten gość który musiał się zrzec Lotaryngii na rzecz naszego ekskróla Stanisława Leszczyńskiego.

Zielona, ogrodowa przestrzeń spięta jest ogromnymi budynkami Muzeum Historii Naturalnej (Naturhistorisches Museum) i Muzeum Historii Sztuki (Kunsthistorisches Museum) oraz ulicami Burgring i Museumsplatz, za którą wyrasta MuzeumQuatier. Budynki Muzeów Historii Naturalnej i Sztuki są do siebie bliźniaczo podobne. Jest pewien szczegół, który pozwala je łatwo rozróżnić.

Przed Muzeum Historii Naturalnej stoi słoń. Raczej słodkie, brązowe słoniątko, o którym pisałam tu **Wiedeńskie zwierzaki. Nie macać słonia!**

Muzeum Historii Naturalnej jest czynne od czwartku do poniedziałku od 9:00 do 18:30 a w środę 9: 00-21: 00. Jest zamknięte we wtorek. Dzieci i młodzież poniżej 19 lat wchodzą za darmo a dorlsli płacą 10 € za wstęp.



MUZSUMQUOTIER

Fasady niskich barokowych budynków, które widzicie po przeciwnej stronie Maria Theresien Platz to dawne cesarskie stajnie. Dzisiaj to miejsce tętni życiem artystycznym a cały kwartał zajęły muzea dobudowywane do starych zabytkowych stajni. Dziedziniec Muzsumquotier to miejsce, na które warto zaglądnąć. On i tutejsze oryginalne w swoim kształcie i kolorach ławki są charakterystycznym elementem Wiednia.

Bryła Mumok – Muzeum Sztuki Współczesnej nie musi was zachwycić ale zaskoczy na pewno. Skoro już tu jesteśmy to podejdźmy na róg Burggasse i Breite Gasse.

Stoi tu najmniejszy budynek Wiednia. Budyneczek ma dwa piętra, chociaż jego powierzchnia to 14 m kw. Mieści się w nim od 140 lat zakład jubilerski i zegarmistrzowski Schmollgruber Uhren und Schmuck.



Kolejne miejsca do odwiedzenia są od niego oddalone zaledwie o 550 metrów.

Parlament i Rathaus

Parlament i Rathaus to dwa ważne dla miasta budynki stojące obok siebie przy **Ringu**, czyli ulicy okrążającej całą starówkę wiedeńską.

Parlament Austrii to ogromny gmach z posągiem Ateny. Widowiskowe schody prowadzą do głównego wejścia a posągi, kolumny i biel bardziej pasują do starożytnej Grecji niż centrum Europy. Jednak ten styl nazywany historyzmem był bardzo popularny w Austrii u schyłku cesarstwa. Wzorem dla budynku Parlamentu był grecki Partenon a autorem projektu Duńczyk, Theophil Hansen. Zbudowano go w latach 1874-1883. Zwiedzić budynek będzie można ponownie dopiero w 2021 roku - trwa gruntowny remont.

Rathaus zbudowano w latach 1872-1883 a jego kształt zawdzięczamy Friedrichowi von Schmidt. Najwyższa wieża ma nieco ponad 97 metrów wysokości. Na życzenie cesarza Franciszka Józefa miała być niższa od wież Kościoła Wotywnego mających 99 metrów wysokości. Architekt posłuchał i postawił wieżę o metr niższą a następnie na jej szczycie ustawił Rathausmann – postać rycerza ze sztandarem.

Sam rycerz ma 3metry i 40 centymetrów wysokości a razem ze sztandarem 5 metrów i 40 centymetrów. Całość waży bagatelka 1800 kg! Rozmiar buta tego jegomościa to 63!

Spójrzcie na szczyt najwyższej wieży Ratusza – ta malutka postać to tak naprawdę gigant. Jego kopia stoi przed Ratuszem.

Ratusz można zwiedzać z przewodnikiem w poniedziałki, środy i piątki o 13.00 z wyjątkiem świąt i dni ustawowo wolnych. Jeżeli chcecie wejść większą grupą trzeba zgłosić to miesiąc wcześniej.



Przejdziemy teraz przez park przed Ratuszem, który zależnie od pory roku zmienia się w lodowisko, wielki jarmark świąteczny, a nawet sale kinową. My spacerkiem przejdziemy mijając po lewej Bugtheater a po prawej Volksgarten w stronę Bankgasse. Dalej nią aż do końca, tam skręcimy w prawo. Czas na coś bardzo wiedeńskiego, klasyka.

Café Central

Pokazałam Wam już dwie wiedeńskie kawiarnie, ale bardzo zachęcam byście weszli do kolejnej, a jest nią Café Central. Jest tak bardzo wiedeńska jak to tylko możliwe. Duże wnętrze, te krzesła, żyrandole, kelnerzy – wszystko w stylu starego dobrego Wiednia. Otwarto ją w 1876 roku. To dobre miejsce by wypić melange (4,90 €) i zjeść Apfelstrudel (4,80 €).

Wzmocnieni na ciele i duchu idziemy jedną z ulic miasta, której początek sięga czasów rzymskich – Herrengasse. Ostatnim akcentem tego intensywnego dnia w Wiedniu jest Freyung.

FREYUNG

Freyung to jeden ze starych placów miasta. Dominują tu budynki Schottenkirche i klasztoru. Nazwa sugeruje, że mamy do czynienia ze Szkotami, jednak faktycznie chodziło o irlandzkich mnichów. Irlandczycy byli obecni w Wiedniu od XII wieku do połowy XV wieku. Do dzisiaj budynki nadal należą do benedyktynów jednak nie są to już mieszkańcy Zielonej Wyspy.

Nazwa placu ma pochodzić od prawa azylu, jakie mieli mnisi. Znaczyło to, że kto się u nich schronił był bezpieczny. Dzisiaj, jak to benedyktyni maja swoje sklepy i prowadzą hotel. Jeżeli chcecie przenocować w dobrych warunkach w centrum Wiednia warto rozważyć ciekawą ofertę benedyktynów. Stawiają jednak pewne warunki. Na przykład dwójka jest dostepna tylko dla małżeństwa, zachowanie kindersztuby. Ceny pokoju za noc - z tego co widzę na stronie - od 90 do 170 € zależnie od terminu. Dla zainteresowanych zostawiam link **benediktushaus.at**

Plac zdobi fontanna **Austriabrunnen**. Postawiono ją w 1846 roku jako pokaz patriotyzmu, wielkości cesarstwa i jak przystało na dość praktycznych Austriaków stało się to przy okazji budowania wodociągów. Wodę doprowadzono na place i ulice, które przy okazji ozdabiano fontannami oraz przypominano mieszkańcom, że żyją w stolicy Wielkiego Cesarstwa, które rozsiadło się nad czterema rzekami: Dunajem, Wisłą, Łabą i Padem. Jednoczyło Niemców, Słowian, Węgrów i Włochów.

Fontanna to kolumna, na której postawiono wielki posąg Austrii. Ma ona mieć rysy twarzy wnuczki Goethego – Almy. Pod nią stoją cztery postacie – to rzeki.

Freyung, ten dawny plac targowy żyje handlem do dzisiaj. Odbywają się tu targi i jarmarki świąteczne, których cechą jest wolność od wszechobecnej chińszczyzny. Znajdziecie tu sporo rękodzieła i wyrobów lokalnych firm. Co tydzień w piątek i sobotę na Fryeung królują stragany i stoiska ze zdrową żywnością. Jeżeli chcecie skosztować tego czym plac bogaty w te dni więcej informacji znajdziecie na **biobauernmarkt-freyung.at**

Jest jeszcze pewne miejsce, w które chciałabym byście ze mną zaglądneli – to pasaż Freyung mieszczący się w pałacu Ferstel. Znajdziecie go pod numerem 2. To galeria z butikami. Nic więcej nie powiem, musicie to sami zobaczyć.



Zostawiamy plac za sobą, ale jeszcze rzut oka na pałac po lewej na Freyung 4.

To pałac Kińskich. Zbudowano go na początku XVIII wieku, jest jednym z najpiękniejszych barokowych pałaców Wiednia. By go docenić trzeba wejść do środka. Wspominam o nim jednak nie z powodu wnętrz a polsko-austriackiego przekładańca.

W pałacu urodził się książę Józef Poniatowski, naczelny wódz wojsk polskich Księstwa Warszawskiego. Pochodził z rodziny polsko-austriackiej z domieszką czeskiej krwi. Walczył w armii austriackiej, miał tu przyjaciół, później w obronie Polski - jak mu krew kazała a chwile później wspierał Napoleona by zostać marszałkiem Francji. Jest dobrym przykładem na to jak trudno nam dzisiaj zrozumieć i oceniać dawnych bohaterów, zdrajców i tyranów. Dla wielu wojny, to były walki z rodziną, przyjaciółmi. Nie trzeba było być arystokratą czy królem by przekładaniec dopadł wtedy człowieka. Zwykły szlachcić czy kupiec mogli być w to mocniej wplątani niż koronowana głowa.

Tak spacerkiem krocząc Schottengasse zbliżamy się do Schottentor i stacji metra, która odwiezie nas do...

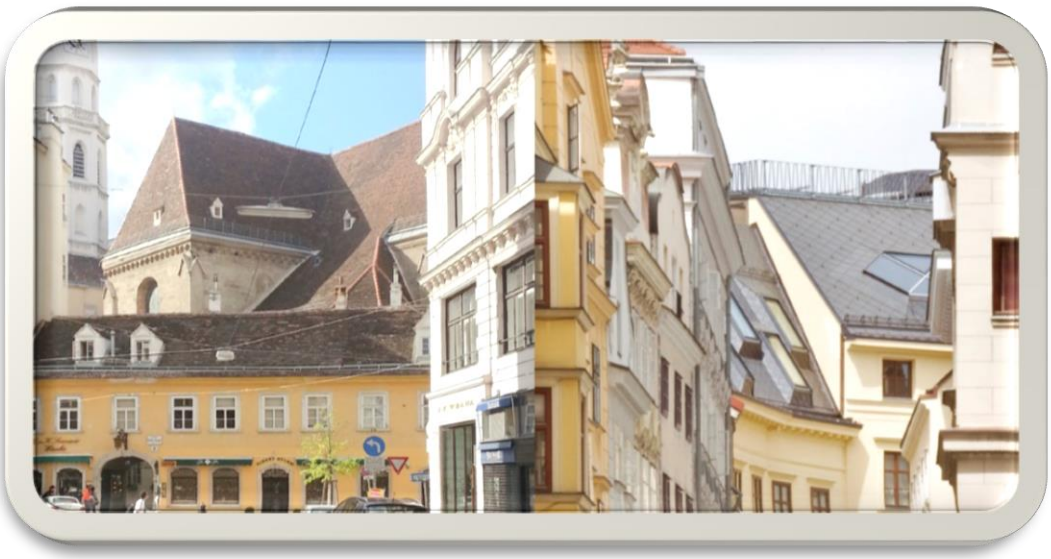
No właśnie, co dalej: opuszczacie Wiedeń syci wrażeń czy umawiamy się na dalsze zwiedzanie miasta?

Zostało jeszcze tyle do zobaczenia, posłuchania i skosztowania.



Daj mi znać w komentarzu na blogu lub mailu na ile ten przewodnik był pomocny, urozmaicił spacer po Wiedniu. Jeżeli nie chcesz przegapić kolejnych ciekawostek o mieście i Austrii, jakie publikuje na blogu, subskrybuj Viennese breakfast. Zrobisz to na blogu, po prawej stronie.

Po więcej ciekawostek i informacji pomocnych, gdy odwiedzacie Wiedeń zapraszam na bloga.



Kawa po wiedeńsku

Wiedeń jest znany z kawy i swoich kawiarni. Pierwsze powstały prawie trzy i pół wieku temu a miał w to swój wkład nasz rodak Jerzy Franciszek Kulczycki i 300 worków kawy, jakie dostały mu się po Turkach uciekających spod Wiednia.

Dzisiaj nie wie chyba nikt ile jest w mieście kawiarni, które stały się nieodłączną częścią życia Wiedeńczyków. Są w mieście kawiarnie z długimi tradycjami, są nowoczesne i staroświeckie w wystroju. Jest kilka modnych, w których być 'trzeba' odwiedzając miasto. Są także całkiem nowe, wprowadzające alternatywne sposoby parzenia kawy.

Dostaniecie w Wiedniu bez problemu kawy parzone po włosku jak cappuccino czy kremowe espresso. Znajdziecie tu kawę po turecku przygotowaną w tradycyjnym tygielku.

Są jednak kawy typowe dla tego miasta i chcę je wam dzisiaj przedstawić.

Wiedeńskie kawy.

Schwarzer - przypomina espresso, jest podawany w wersji Kleiner (mały) i Grosser (podwójny).

Brauner - Schwarzer podawany z dzbanuszkiem spienionego mleka, mamy oczywiście wersje Kleiner i Grosser.

Mokka - mocna kawa z cremą na górze, czyli wiedeńska wersja espresso.

Melange - klasyk wiedeńskich kaw, moja ulubiona. Jest to mocna kawa jak espresso przedłużona odrobiną wody, z dodatkiem kapki ciepłego mleka i kleksem spienionego mleka.

Kaisermelange - coś jak melange, ale między kawą a spienionym mlekiem są utarte z miodem żółtkiem plus kapka koniaku.

Verlängerter - mocna kawa jak espresso przedłużona gorącą wodą, czyli coś jak wiedeńska wersja Café Americano. Jest podawana jako czarna kawa czyli Verlängerter Schwarzer lub z dzbanuszkiem mleka jako Verlängerter Brauner.

Einspänner - dość ciekawy wiedeński kawowy pomysł gdzie w szklance dostaniecie mocną podwójną mokkę z dużą ilością bitej śmietany na górze – czyli naddunajska wersja espresso con panna.

Fiakier - bardzo słodka wersja Einspänner z kieliszkiem rumu dla wzmocnienia.

Maria Theresia - podwójna przedłużona mokka z likierem pomarańczowym, zwieńczona bitą śmietaną.

Wiedeński Kapuziner to ojciec cappuccino i jego nieco bogatsza wersja. Wieść niesie, że w połowie XIX wieku w Mediolanie austriacki oficer miał zamówić w kawiarni ulubionego Kapuzinera. Jest to mokka doprawiona gorącym mlekiem tak, by przybrała kolor habitu kapucynów z odrobiną bitej śmietany na górze, oczywiście oprószona czekoladą lub kakao.

Franziskaner - mokka, gorące mleko i bita śmietana w równych proporcjach, podane oczywiście w filiżance.

Nie wyczerpuje to listy wiedeńskich kaw jakie spotkacie w tutejszych kawiarniach. Podałam Wam nazwy tych najpopularniejszych i moim zdaniem ciekawych.

Ceny kawy zależą od jej rodzaju i miejsca, w którym ją pijecie a zamykają się zwykle w przedziale od 1,5 do 5 €.

Mini słowniczek

Ja - tak

Nein - nie

Bitte – Proszę

Bitte schön. Bitte sehr – Proszę bardzo

Danke sehr – Dziekuje bardzo

Entschuldigung - Przepraszam

Grüß Gott – Dzień dobry (pozdrowienie używane w Austrii przez cały dzień, w tłumaczeniu jak polskie „Szczęść Boże!”)

Guten Morgen – Dzień dobry (rano)

Guten Tag – Dzień dobry (w ciągu dnia poza porankiem)

Guten Abend – dobry wieczór

Gute Nacht – Dobranoc

Auf Wiedersehen - Do widzenia

Eingang - wejście

Ausgang - wyjście

Achtung! Vorsicht! - Uwaga! Ostrożnie!

Kein Eingang! – Wstęp wzbroniony!

Auffahrt – wjazd

Ausgang – wyjazd

Umleitung – objazd

Zug –pociąg

Straßenbahn – tramwaj

Bus – autobus

U-Bahn – metro

Hauptbahnhof –dworzec główny

Straßenbahnhaltestelle – przystanek tramwajowy

Bushaltestelle – przystanek autobusowy

U-Bahn-Station – stacja metra

Dammen/Frauen –dla kobiet, np. damska toaleta

Herren/Männer – dla mężczyzn

öffentliche Toilette – toaleta publiczna

Toilette - toaleta

poniedziałek - Montag

wtorek - Dienstag

środa - Mittwoch

czwartek - Donnerstag

piątek - Freitag

sobota – Samstag

niedziela – Sonntag

Ich spreche kein Deutsch – Nie mówię po niemiecku.

Ich verstehe nicht – Nie rozumiem.

PRAWA AUTORSKIE

Zawartość niniejszego przewodnika jest wartością intelektualną, chronioną prawem autorskim. Dlatego zabronione jest kopiowanie jego zawartości (tekst, zdjęcia, grafiki), rozprowadzanie, drukowanie lub wykorzystywanie do celów komercyjnych w całości jak i w części. Do prywatnego użytku można go pobrać ze strony autorki **www.viennesebreakfast.com**

Jeżeli chcesz wykorzystać część lub całość niniejszego przewodnika do celów innych niż prywatne skontaktuj się ze mną. Porozmawiamy ☺

Beata Mazurek

www.viennesebreakfast.com
www.facebook.com/VienneseBreakfast/
www.twitter.com/Viennese_b

